

# CEP bije w rynek

**Do planowania inwestycji gospodarczych niezbędne są prawdziwe i aktualne dane na temat rynku. Niestety, nie dostarcza ich Centralna Ewidencja Pojazdów, tworząca niebezpieczne dla przedsiębiorców miraż.**

W oficjalnych bazach CEP figuruje obecnie aż 6,7 miliona pojazdów nieaktywnych od co najmniej 8 lat. Są to pojazdy, w przypadku których nie dokonano zmian w rejestrach państwowych, np. nie wymieniono dowodu rejestracyjnego, nie zainstalowano gazu, haka, a też takie, które nie mają okresowego badania technicznego czy ubezpieczenia. Na tej podstawie powstaje błędny obraz polskiego parku samochodowego. Zafałszowaniu ulegają wskaźniki średniego wieku eksploatowanego taboru i nasycenia samochodami naszego rynku.

Ujawniając skandal, jakim jest utworzenie za publiczne pieniądze tej nieprzydatnej ewidencji, wskazywano głównie na wprowadzanie w błąd konsumentów, ale i nieświadomych tego błędu decydentów. Nieprawdziwe statystyki CEP służą bowiem za oręż rozmaitym grupom interesów, wywierającym presję na wprowadzanie korzystnych dla nich przepisów. Najbardziej wymownym tego przykładem jest podnoszący się regularnie medialny alarm o rzekomym zalewaniu kraju przez samochodowy złom, czego dowodzić ma zawyżony średni wiek samochodów w Polsce.

Fałszywy obraz polskiego rynku, wynikający z danych CEP, to poważne konsekwencje dla przedsiębiorców i gospodarki. Otóż z powodu zalegania w ewidencji milionów martwych dusz polski rynek napraw i części zamiennych jest przeszacowany aż o 9 miliardów złotych" – zauważa Alfred Franke, Prezes Stowarzyszenia Dystrybutorów i Producentów Części Motoryzacyjnych.

## Niepotrzebne części

Łatwo wyobrazić sobie, że na podstawie analiz CEP-u dystrybutorzy części dokonają nietrafnych inwestycji, np. tworząc swoje placówki w miejscach, gdzie nie ma to ekonomicznego sensu. Cóż bowiem z tego, że według danych CEP w danym regionie jest tyle a tyle samochodów, skoro znaczna ich część to jedynie statystyczne wpisy dotyczące pojazdów, które już dawno trafiły na złom lub mają kilka tożsamości, ponieważ po sprzedaniu nie zostały wyrejestrowane. W efekcie inwestor traci olbrzymie pieniądze, co odbija się na jego kondycji finansowej. W przypadku wielkich dystrybutorów takie straty mogą być jakoś zrekompensowane, natomiast dla mniejszych podmiotów gospodarczych mogą oznaczać wręcz bankructwo i związane z nim dramaty.

## Nieobecni klienci

Podobny zawód statystyki CEP-u sprawić mogą właścicielom warsztatów. Uruchomienie takiej przyzwoicie wyposażonej placówki oznacza koszty idące w setki tysięcy złotych, najczęściej uzyskiwanych z wieloletnich kredytów. Jeśli do oszacowania przyszłych przychodów posłużono się danymi CEP-u, może się okazać, że zostały one mocno zawyżone, a tym samym warsztat, który miał być dochodowym przedsiębiorstwem, okaże się nierentowny, co skaże jego właścicieli na brak jakiegokolwiek możliwości spłacenia swoich zobowiązań.

## Patologiczne kontrole

Źle funkcjonujący system kontroli stanu technicznego pojazdów sprawia, że coraz częściej stacje SKP są nierentowne. Biorąc pod uwagę wysokość niezbędnych inwestycji, które wiążą się z uruchomieniem stacji, stanowi to niezwykle groźne ekonomicznie zjawisko. Ma ono również wpływ na bezpieczeństwo na drogach. Stworzenie sytuacji, w której stacje kontroli pojazdów zmuszone są ostro ze sobą rywalizować, rodzi rozmaite patologie, takie jak przymykanie przez diagnostów oka na rozmaite usterki w kontrolowanych i dopuszczanych do ruchu pojazdach.



**Wniosek**

Czas zatem najwyższy, by osoby mające wpływ na tworzenie regulacji prawnych zdecydowały się uporządkować Centralną Ewidencję Pojazdów tak, aby wreszcie zaczęła ona służyć społeczeństwu i polskiej gospodarce. Trzeba z niej usunąć "martwe dusze", a tym samym skorygować wartość rynku napraw i części odejmując od niej 9 fałszywych miliardów złotych.